

Jarosław Isajewyc

Społeczeństwa
dawnego Lwowa i Krakowa:
różne ujęcia, różne tradycje

Porównawcze studia dotyczące przeszłości Lwowa i Krakowa utrudnia prawie zupełny brak bibliografii i prac historiograficznych. Oczywiście badanie historii Krakowa jest domeną polskiej nauki. Przy czym w nowszych pracach nie wyczuwa się, obecnych niegdyś, różnic co do oceny roli niemieckiego elementu w rozwoju średniowiecznej polskiej metropolii. Piśmiennictwo na temat Lwowa można podzielić na historiografię – ukraińską i polską, a udział w niej uczonych innych narodowości jest znikomy. W pracach dotyczących wybranych problemów prawie zawsze można dostrzec wątek lokalnego patriotyzmu lwowskiego, natomiast w całościowych ujęciach dziejów Lwowa badacze ukraińscy głównie wypuklają ukraińskie aspekty, polscy zaś piszą o Lwowie jako ośrodku polskości. W ukraińskich opracowaniach podkreśla się fakt założenia Lwowa przez książąt halicko-wołyńskich, uwzględnia wpływ na oblicze kulturowe miasta otaczającego go regionu, w którym zawsze przeważała ludność ukraińska¹. Bada się także – często nie bez uproszczeń – miejsce Ukraińców – Lwowian w ogólnoukraińskich akcjach politycznych i w ogólnoukraińskim dorobku kulturowym. Większość polskich historyków tych problemów nie dostrzega, a wielokulturowość Lwowa z reguły rozpatruje w kontekście przewagi polskiej kultury jako części zachodniego kręgu cywilizacyjnego. Nawet w tak bogatej w treści książce Łucji Charewiczowej² charakterystyka piśmiennictwa dotyczącego Lwowa zaczyna się od XVII wieku, od Alnpeka i Zimorowicza; zupełnie zostały pominięte pierwsze

¹ Ukraińcy i język ukraiński to współczesne nazwy narodu i jego języka, odpowiedniki niegdyś funkcjonujących – Rusini, język ruski. Retrospektywne używanie przymiotnika *ukraiński* chroni przed nieporozumieniami wtedy, gdy słowa *Ruś*, *Rusini*, *ruski* bywają tłumaczone jako *Russie*, *russe* itp., zob. J. Isajewicz, *Rusini a „Ukraińcy”*: dwa etapy rozwoju jednego narodu. *Historiae peritus. Księga jubileuszowa Profesora Jerzego Kłoczowskiego*, cz. 1, Lublin 1998, s. 443–446.

² Ł. Charewiczowa, *Historiografia i miłośnictwo Lwowa*, Lwów 1938 (Biblioteka Lwowska 37).

źródłowe wzmianki o Lwowie w wyjątkowo ciekawym *Latopisie halicko-wołyńskim*³ z XIII wieku.

W dziedzinie studiów porównawczych historii Lwowa i Krakowa należy jednak odnotować pewną współpracę historyków obu miast. Wydział Historyczny Uniwersytetu Lwowskiego im. Iwana Franki oraz Akademia Pedagogiczna im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie urządzą konferencje (raz we Lwowie, raz w Krakowie) i wydają w formie książek zbiory referatów⁴. Niestety, te bardzo dobre publikacje, jak i im podobne nie docierają do społeczeństwa w takim stopniu, jak niektóre niefachowe książki. Na Ukrainie, jak dotąd, brak badań nad historią Krakowa, a wyniki prac historyków krakowskich nie są dostatecznie uwzględniane przez ukraińskich badaczy przeszłości Lwowa.

Ludność miasta Lwowa w większym stopniu, niż jest to obecnie, była konglomeratem grup wyznaniowych i narodowych, działających jako osobne społeczności. Józef Bartłomiej Zimorowicz swoją kronikę nazwał *Leopolis triplex*, dzieląc ją na rozdziały zatytułowane: *Lwów ruski*, *Lwów niemiecki*, *Lwów polski*. Chodziło mu zapewne o pokazanie zmian dotyczących języka i wyznania od wieku XIII do XVII. Wymienione w tytule dzieła społeczności – ruska (prawosławna) i najpierw niemiecka, później polska (katolicka) nie następowały po sobie w kolejności chronologicznej, lecz współistniały. Później współdziałały także z ludnością wyznania ormiańskiego i żydowskiego. Inne narodowości zasadniczo były mniejszościami, bez odrębnego statusu prawnego. Wymienione cztery gminy wyznaniowe to odrębne społeczności, działające w ramach ogólnolwowskiego organizmu miejskiego, szczególnie jeżeli chodzi o wspólnoty chrześcijańskie. Gdyby, wzorem Zimorowicza, dzieje Krakowa podzielić na okresy, byłyby to: hipotetyczny okres wiślański, dalej polski w obrębie państwa Piastów, niemiecki i od wieku XVI już na zawsze polski (jeżeli nie wyodrębnić podokresu wpływów niemieckich w pierwszych dziesięcioleciach panowania monarchii Habsburgów).

Lwów jako miasto istniał dopiero od połowy XIII wieku, natomiast Kraków był znany już w połowie wieku X, jak wiemy to z relacji Ibrahima ibn Jakuba. Nie lada sensacją stało się odkrycie przed kilku laty przez archeologów z Instytutu Studiów Ukrainistycznych im. I. Krypjakewycza, na dużej głębokości, w samym centrum miasta, za operą, śladów osadnictwa wczesnosłowiańskiego

³ *Галицько-Волинський літопис. Дослідження, текст, коментар*, red. М. Ф. Котляр, Київ 2002, s. 121, 124, 132, 138, 141.

⁴ *Lwów. Miasto, społeczeństwo, kultura. Studia z dziejów Lwowa*, t. 1–2, red. H. Żaliński, K. Karolczak, Kraków 1998; *Львів: місто, суспільство, культура*, t. 3 (Спеціальний випуск Вісника Львівського університету, Серія історична), red. М. Мудрий, Львів 1999.

z wieku VI–VII⁵. Z całą pewnością jednak ta osada nie miała cech miasta i nie nazywała się Lwowem, więc Iwowanie nie naśladują tu kijowian, którzy datę obchodów 1500-lecia Kijowa w roku 1982 ustalili na podstawie archeologicznych odkryć, a nie źródeł pisanych.

W jakim sensie i od kiedy Lwów i Kraków były metropoliami? Jeżeli przyjąć, że Kraków w wieku VIII–IX był centrum politycznym wiślańskiego państwa, to stał się metropolią „prawie od urodzenia”. O tym można mówić tylko hipotetycznie, natomiast w czasach Kazimierza Odnowiciela, a więc od połowy XI wieku Kraków był już rezydencją książąt, a później królów. Dzięki istnieniu Uniwersytetu, licznym drukarniom i innym instytucjom zasługuje na nazwę metropolii kultury polskiej. Tymczasem Lwów był centrum księstwa halicko-wołyńskiego bardzo krótko – w pierwszej połowie XIV wieku, a tytuł stolicy przysługiwał mu dopiero po rozbiorach Rzeczypospolitej, w Królestwie Galicji i Lodomerii. W ukraińskiej kulturze – jeżeli pominąć czasy nowożytne – Lwów odgrywał główną rolę przy końcu XVI wieku, a na początku wieku znowu ją odzyskał Kijów.

Trochę inaczej wypada porównanie w dziedzinie kościelnej administracji. Kraków został stolicą biskupstwa już w roku 1000, a we Lwowie biskupstwo ormiańsko-gregoriańskie zaistniało dopiero od roku 1364⁶. Metropolię katolicką z Halicza przeniesiono do Lwowa w latach 1412–1414 (założona w r. 1367), biskupstwo prawosławne zaś powstało tu w roku 1539, natomiast metropolia greckokatolicka w roku 1808. Tak więc w strukturach kościelnych Lwów przewyższał Kraków. Od XVI wieku rezydowali we Lwowie hierarchowie trzech różnych wyznań, a łacińska metropolia lwowska była w Rzeczypospolitej jedną z dwu: Kraków należał do gnieźnieńskiej. Lwów był także ośrodkiem administracji dla dominikanów ziem ukraińskich. Tak zwana kontrata ruska polskiej prowincji dominikańskiej, po ostrej walce w latach 1596–1612 z zarządem tej ostatniej, została osobną prowincją ruską⁷. Po powstaniu w roku 1647 dominikańskiej prowincji litewskiej Kraków, Lwów i Wilno stały się stolicami samodzielnych prowincji.

Na często reprodukowanym widoku Lwowa z *Civitates orbis terrarum* Geografa Brauna (Kolonia 1618) miasto zostało określone jako „Leopolis Russiae

⁵ В. Петегририч, М. Филипчук, *Город під Золотим Левом. Нотатки археологів* [w:] *Львів. Історичні нариси*, red. Я. Ісаєвич, Ф. Стеблій, М. Литвин, Львів 1996, s. 24–28.

⁶ Я. Дашкевич, *Вірменія і Україна* / Y. Dashkevych, *Armenia and Ukraine*, Львів–New York 2001, s. 120.

⁷ J. Kłoczowski, *Kontrata ruska w polskiej prowincji dominikańskiej* [w:] *Україна: культурна спадщина, національна свідомість, державність*, т. 5, Львів 1998, s. 307.

Australis Urbs primaria emporium mercium Orientalium celeberrimum”. Więc było to największe miasto Rusi (w znaczeniu węższym – Halickiej i szerszym – Korony) oraz ośrodek handlu ze Wschodem. Poza tym, jak wspomniano, był siedzibą trzech ordynariuszy. Niemiec z Gdańska, Martin Gruneweg, który spędził we Lwowie lata 1582–1602 (najpierw w służbie kupców ormiańskich, później jako dominikanin) napisał:

Lwów położony jest w takim miejscu, jakby to była altana wśród rajy [...] W tym mieście, jak i w Wenecji, jest czymś normalnym spotykać na rynku ludzi ze wszystkich stron świata w ich ubiorach: Węgrów w małych magierkach, Kozaków w dużych kuczmach, Rosjan w białych czapkach, Turków w białych czałmach. Ci wszyscy w długich ubiorach, a Niemcy, Włosi, Hiszpanie w krótkich. Każdy z nich, jakimkolwiek językiem by rozmawiał, znajdzie tutaj swoją mowę. Miasto oddalone jest od morza o ponad sto mil, ale gdy zobaczysz na rynku przy beczkach małmazji cibzę Kreteńczyków, Turków, Greków, Włochów, ubranych tak jak na statku, to będzie ci się zdawało, że port jest za bramą miasta⁸.

Oczywiście handlowe znaczenie ówczesnego Krakowa było duże, o ile nie większe od Lwowa, lecz to zetknięcie się w nim z Orientem sprawiło szczególnie wrażenie na gdańszczaninie.

Porównanie społeczeństwa Krakowa i Lwowa wypada zacząć od okresu przedlokacyjnego, w przypadku Lwowa dość krótkiego. Chociaż źródeł o najstarszym Lwowie jest bardzo mało, przykłady innych miast i analiza tekstów późniejszych pozwalają wyciągnąć wniosek, że pierwotny Lwów, jak i przedlokacyjny Kraków, były grodami książęcymi z podgrodziami i luźnym zespołem osad, w tym także służebnych. Dokąd nie było we Lwowie biskupstwa, dotąd nie było tu, w odróżnieniu od Krakowa, osad z nim związanych. W obu miastach w zaraniu ich dziejów istniały różnice między mieszczaństwem a rycerstwem. W życiu Lwowa brali udział bojarzy z okolicznych wsi, organizm miejski bowiem nie był wyodrębniony z włości. Tak zwane *wieczce* do niedawna było uważane za zgromadzenie mieszczan, nowsze badania (na podstawie materiałów innych miast) mówią o wspólnych obradach bojarów i książęcych wojów (drużyny) oraz mieszczan. Wiadomo, że we Lwowie przedlokacyjnym oprócz rdzennych mieszkańców istniały gminy: ormiańska, niemiecka i żydowska. Niemiecka jakby przygotowała warunki do przyszłej lokacji – prawdziwego przełomu w życiu obu miast. Widocznie pierwotna ruskość wywarła piętno na dalszej historii miasta, skoro dla wspomnianego już Grunewega na przełomie wieków XVI/XVII ten *reusche Lemberg* miał ruskie zabytki, ruskie napisy i zapasy ruskiej broni.

⁸ Niemiecki oryginał (Biblioteka Gdańska, rkpis nr 1300) nie był jeszcze drukowany. Pierwsze ukraińskie tłumaczenie tekstu o Lwowie zob.: Я. Ісаєвич, *Найдавніший опис Львова*, „Жовтень” 10: 1980, s. 109; Тегож, *Україна давня і нова*, Львів 1996, s. 143–144.

Jak wiadomo, Kraków otrzymał od Bolesława Wstydlivego przywilej lokacyjny w roku 1257, chociaż istnieje hipoteza o powstaniu gminy na prawie niemieckim już wcześniej. We Lwowie działo się podobnie, lecz ze znacznym opóźnieniem. Najstarszy dokument nadający prawo magdeburskie, którego tekst jest znany (wprawdzie w transumpcie), to przywilej Kazimierza Wielkiego z roku 1356. Dawniej Józef Skoczek, a obecnie Myron Kaprał, Feliks Kiryk, August Fenczak uważają, że to nadanie było potwierdzeniem i poszerzeniem nadań wcześniejszych⁹. Trwa jednak dyskusja, kto dokonał pierwszej lokacji – Lew I Daniłowicz (ok. 1270) czy Lew II (Juriewicz; ok. 1320)¹⁰. W każdym razie hipoteza Aleksandra Czołowskiego wydaje się trafna (mimo iż nie potwierdzona archeologicznie), że po lokacji nowego „magdeburskiego” miasta pierwotny Lwów został podgrodzem. Badacz ten identyfikował go z Podzamczem, które podlegało jurysdykcji starościńskiej¹¹. Było ono największym skupiskiem ludności prawosławnej, o czym świadczy istnienie tu w średniowieczu ponad dziesięciu cerkwi, wobec jednej w lokowanym Lwowie i jednej na Przedmieściu Halickim.

Kraków różni od Lwowa to, że był on stolicą dużego państwa. Może w tym należy upatrywać jednej z przyczyn tego, że społeczne konflikty w Krakowie często bywały głębsze i miały szerszy oddźwięk. W każdym razie w historii Lwowa nie są znane tak gwałtowne wydarzenia jak: bunt mieszczaństwa niemieckiego pod wodzą krakowskiego wójta Alberta w roku 1311, ścięcie najbardziej wpływowego rajcy Andrzeja Wierzyńka za kradzież pieniędzy miejskich w roku 1406, czy skazanie na śmierć w roku 1461 przez sąd królewski sześciu mieszczan krakowskich za zamordowanie Andrzeja Tęczyńskiego, brata kasztelana krakowskiego Jana na Tęczynie, który obraził mieszczanina, spoliczkował i kazał obić. To wywołało gwałtowną reakcję pospólstwa. Oto jak opisuje atmosferę zajścia Jan Ptaśnik:

Tymczasem na mieście rozruch już powstał ogromny. Wieść bowiem o wypadku wzburyła wszystkie umysły pracującej ludności i każdy rzucił rzemiosło i spieszył z bronią pod ratusz. Rajcy po większej części uciekli przed zbrojnym pospólstwem, ale niektórzy pozostali i ci wyszli z sali radnej do ludu, który na ich widok począł wołać straszonym głosem: „Oto jaki gwałt się wydarzył! Ileż to razy skarżyliśmy się na gwałty nam zadawane, a nigdy nas nie bronicie [...], ale skoro wy nas bronąć nie chcecie, sami się o to postaramy”¹².

Przypadek ten dobrze ilustruje ducha solidarności pospólstwa Krakowa. Podobne konflikty zdarzały się we Lwowie, ale nie miały one tak gwałtownego prze-

⁹ J. Skoczek, *Ze studiów nad średniowiecznym Lwowem*, Lwów 1928.

¹⁰ A. Janeczek, *Studia nad początkami Lwowa. Bilans osiągnięć i potrzeb badawczych*, Rocznik Lwowski 1993/1994, s. 16.

¹¹ A. Czołowski, *Lwów za ruskich czasów*, Kwartalnik Historyczny 5: 1891, s. 779–812; tłumaczenie na język ukraiński zob. „Народня часопись” 27–31: 1892.

¹² J. Ptaśnik, *Obrazki z życia Krakowa*, Kraków 1902, s. 8 (Biblioteka Krakowska 21).

biegu. Każde z tych miast miało swój samorząd i w zasadzie kierowały się one miejskim prawem magdeburskim, ale stosowały jego wersję lokalną, nieco odmienną w każdym mieście. Zatem społeczeństwa *sui generis* „republik” krakowskiej i lwowskiej w najwęższym ujęciu – pełnoprawni obywatele Rzeczypospolitej Krakowskiej i Rzeczypospolitej Lwowskiej – *Senatus populusque Cracoviensis* oraz *Senatus populusque Leopoliensis*, jak to czasem górnolotnie formułowano¹³; w szerszym zaś to cały organizm miejski. A więc oprócz patrycjatu i mieszczaństwa, z cechami i gildiami, to także gminy przedmiejskie z wójtami, szlacheckie enklawy i jurydyki powstałe na szlacheckich, magnackich i kościelnych gruntach, duchowieństwo i jego struktury prawne oraz terytorialne – klasztory, parafie, bractwa kościelne, a dalej „ludzie luźni”, którzy też mieli swe organizacje, lecz w większości przypadków nie zostało to utrwalone w źródłach. Każda z wymienionych grup to minispoczeństwa, ze swoimi obrzędami i ceremoniałami, konfliktami wewnętrznymi, wchodzące w skład miejskiego organizmu. Dodajmy do tego gminę żydowską w Krakowie, a we Lwowie społeczność ukraińską (prawosławną, później greckokatolicką), gminę ormiańską (z zarządem i sądem), dwie gminy żydowskie – przedmiejską i miejską. W okresie reformacji w Krakowie działali różnowiercy, we Lwowie ich nie było i wobec tego nie było tu zamieszek antyprotestanckich. Obok Krakowa funkcjonowały jako osobne miasta – Kazimierz i Kleparz; we Lwowie wspomniane już Podzamcze podlegało zarządowi starostów. Uniwersytet w Krakowie to świat z własnym barwnym życiem; we Lwowie natomiast działały, może na mniejszą skalę, szkoła katedralna oraz kolegium jezuickie. Mimo swej odrębności i nadrzędności w Krakowie dwór królewski i jego obsługa musiały nie tylko współistnieć, lecz także współdziałać z miastem. Charakterystyka miasta bez uwzględnienia dworu i jego gości, często kontaktujących się w sprawach różnego rodzaju z mieszczanami, nie byłaby pełna.

Także w czasach nam współczesnych oprócz makrostruktur istnieją ministruktury społeczne, ale dawniej poczucie więzi społecznej i obowiązku członków wobec współbraci w ramach zrzeczeń były chyba mocniejsze. Mówimy o tych minispoczeństwach i ich współdziałaniu w całym organizmie miejskim także ze względu na widoczne wzajemne wpływy na mentalność i obyczajowość. Na przykład sposób sejmikowania przez szlachtę wpływał na formę zebrań zrzeczeń mieszczańskich.

Na szczęście zachowało się wiele materiałów archiwalnych w odniesieniu do miast i z nich historycy mogą czerpać wiedzę na ich temat. Do jednych

¹³ Symptomatyczne, że dopiero w niepodległej Ukrainie wydano dyplomatury gminy miejskiej i gmin narodowych: *Привілеї міста Львова (XIV–XVIII ст.) / Privilegia civitatis Leopoliensis (XIV–XVIII saec.)*, wyd. M. Kapral, Leopoli 1998; *Привілеї міста Львова (XIV–XVIII ст.) / Privilegia nationum civitatis Leopoliensis (XIV–XVIII saec.)*, wyd. M. Kapral, Leopoli 2000.

z ciekawszych należy opracowanie Władysława Łozińskiego, dotyczące mieszczanstwa lwowskiego w XVI i XVII wieku¹⁴. Do gminy miejskiej należeli obywatele, czyli *cives* (prawo miejskie mógł otrzymać żonaty mężczyzna posiadający nieruchomość w obrębie murów miejskich, albo dwaj wiarygodni poręczyciele musieli poświadczyć, że ożeni się i kupi dom w ciągu roku). „Miasto wśród murów” było zasadniczo katolickie, z tym że w Krakowie na początku reformacji aż do zwycięstwa kontrreformacji działało wielu protestantów, żydowska dzielnica zaś od końca XV wieku została ulokowana na Kazimierzu. Tymczasem we Lwowie „wśród murów” istniały odrębne dzielnice – ormiańska i ukraińsko-prawosławna oraz dwie żydowskie – miejska i przedmiejska. Mieszczanie niekatolicy mogli mieć domy jedynie przy wydzielonych ulicach, a słudzy, najemnicy, rzemieślnicy mogli zasiedlać mieszkania poza „swoimi” kwartałami etnicznymi. Dzielnica żydowska miała cechy osobnego miasta. Przylegała ona do muru miejskiego. Do chrześcijańskich dzielnic można było przejść przez jedyną bramę (*di Tojr*), zamykaną na noc. Większość Rusinów mieszkała na przedmieściach – Podzamczu, jurydyce świętojurskiej i w diasporze na magistrackich przedmieściach, głównie na Krakowskim, obok Podzamcza. Ormianin Simeon Lehaci (Szymon Marterysowicz) napisał na początku XVII wieku, że Rusinów we Lwowie było dziesięciokrotnie więcej niż Lachów¹⁵. Widocznie wziął pod uwagę także wsie, bo w mieście, łącznie z przedmieściami, na pewno byli oni w mniejszości.

Wielkim wyróżnieniem dla Krakowa było uzyskanie przywileju (z 3 czerwca 1444), dającego w czasie nieobecności króla prawo do ścigania złoczyńców, morderców, złodziei w całym państwie i sprowadzania ich do miasta oraz ukarania. Taki sam przywilej, ograniczony do terenu ruskiej ziemi, Lwów uzyskał 3 lipca tegoż roku¹⁶.

Ewolucję zasad regulujących życie mieszczan Krakowa i Lwowa dokładnie przebadał Jan Ptaśnik i jeden z rozdziałów swej książki zatytułował *Walki o demokrację*¹⁷. Napisał on także artykuł *Walki o demokratyzację Lwowa od XVI do XVIII w.*¹⁸ Rozpocznę zatem od streszczenia wyników badań sławnego uczonego, korzystając z jego sformułowań. Podkreśla on, że początkowo wójt dziedziczny uważał się prawie za pana miasta, którym rządził za pomocą ławników; wyłonioną później radę miejską traktował jako organ pomocniczy. Miesz-

¹⁴ W. Łoziński, *Patrycjat i mieszczaństwo lwowskie w XVI i XVII w.*, Lwów 1892 (wyd. 2 – 1902).

¹⁵ Tekst ormiański wydał N. Akinian w latach 1932–1934 w czasopiśmie wiedeńskich mechitarystów: Handes Amsorya oraz osobno w 1934 rosyjskie tłumaczenie wyd. M. O. Darbinian w Moskwie w r. 1965 – zob. Дашкевич, *Вірменія...*, s. 336–337.

¹⁶ Zob. Т. Гошко, *Нариси з історії Магдебурзького права в Україні XVI–поч. XVII ст.*, Львів 2002, s. 145–147.

¹⁷ J. Ptaśnik, *Miasta i mieszczaństwo w dawniej Polsce*, Warszawa 1949 (wyd. 2).

¹⁸ *Kwartalnik Historyczny* 39: 1925, s. 228–257.

czanie Lwowa w roku 1378 zdobyli sobie prawo wyboru wójta, Kraków zaś dostawał w swe ręce wójtostwo dziedziczne stopniowo. Członkostwo w radzie było dożywotnie i dziedziczne. Samorząd społeczności miejskiej został podzielony na radę, z ławą, oraz gminę (pospólstwo, *communitas*), reprezentowaną przez cechy rzemieślnicze i stan kupiecki. Wobec zagrożeń ze strony szlachty pospólstwo solidaryzowało się z radą, walczyło jednak z nadużyciami rajców, przywłaszczeniem przez nich dochodów. W roku 1418 zbuntowała się przeciw radzie Krakowa cała gmina miejska („dy ganze gemeinde”). By załagodzić konflikt, reprezentanci króla wybrali przedstawicieli pospólstwa w liczbie szesnastu: ośmiu spośród kupców („achte von den Kaufmanen”) i ośmiu z cechów („achte von den Cechen”). Bez owej szesnastki rada nie mogła wydawać wilkierzy, zwiększać starych podatków lub wprowadzać nowych¹⁹. Jednak nadal trwały w Krakowie i Lwowie oligarchiczne rządy rady wbrew woli ogółu mieszczaństwa. Wielkim zwycięstwem pospólstwa w obu miastach było powołanie przedstawicieli gminy, w liczbie 40 osób – *quadragintaviratus*, zespołu mogącego kontrolować radę. W Krakowie powstawał on w latach 1521–1548, we Lwowie w roku 1577 w wyniku zaciętych sporów sądowych oraz rozruchów społecznych. Powstały wtedy trzy stany, czyli *ordines*: rada, ława i czterdziestu mężów. Przedmieszczanie nie należeli do gminy miejskiej, jednak przyznano im pewne uprawnienia, zwłaszcza gospodarcze. Mimo istnienia zasad dotyczących przynależności do określonej grupy społecznej, awans był możliwy; plebejusze zostawali przedmieszczanami, niektórzy zaś z nich dostawali się nawet do patrycjatu.

Druga połowa XVII wieku i wiek XVIII były dla Lwowa i Krakowa okresem upadku. Trwały walki o udział w zarządzaniu miasta między pospólstwem i podupadającym patrycjatem, formy organizacji życia miejskiego były już mocno przestarzałe. Mimo wywodzących się z średniowiecza przywilejów, chrześcijańskie kupiectwo przegrywało w konkurencji z Żydami. Charakterystyczne dla owego okresu było mnożenie się jurydyk – dzielnic powstałych na ziemiach należących do magnatów, szlachty i instytucji kościelnych. Największe jurydyki miały samorządy uzależnione od właściciela. Były one czymś w rodzaju prywatnych miasteczek lub wsi; leżały w obrębie miasta lub na jego obrzeżach; były terenem działalności rzemieślników niecechowych, tzw. partaczy. Jurydyki stały się jednym z czynników upadku miast, rozbiły bowiem zwartość organizmu miejskiego, mimo rozwoju w niektórych z nich rzemiosła²⁰.

Rozwój jurydyk to zjawisko wspólne dla Krakowa, Lwowa i innych ówczesnych miast, natomiast specyfiką Lwowa, a także Kamieńca, było istnienie

¹⁹ M. Patkaniowski, *Krakowska rada miejska w średnich wiekach*, Kraków 1934, s. 99–103 (Biblioteka Krakowska 82).

²⁰ J. Isajewycz, *Uwagi w sprawie oceny prawnej istoty i społecznej treści miejskich jurydyk w dawnej Rzeczypospolitej*, *Czasopismo Prawno-Historyczne* 11. 1: 1959, s. 145–155.

zorganizowanych chrześcijańskich wspólnot niekatolickich – ormiańskiej i ukraińskiej. Ormianie, jak i Ukraińcy dążyli do zniesienia ograniczeń gospodarczych i politycznych, domagali się, aby bez ich zgody nie wymuszano żadnych powinności. Ukraińcy w walce z radą łączyli się z pospółstwem katolickim. Dwaj kupcy ukraińscy w roku 1579 zostali wyznaczeni do Quadragintaviratu. Weszli do niego także reprezentanci Ormian. W wyniku konfliktu pospółstwa z magistratem w latach 1603–1607 powstała organizacja „stanów i narodów”. Ich przedstawiciele, pod przewodnictwem rejenta, wypowiadali się i oddawali swe głosy. Przewodnią instytucją w społeczności ukraińskiej (prawosławnej) było Bractwo Stauropigialne przy miejskiej cerkwi, którego autorytet uznawały bractwa parafii przedmiejskich.

Gmina ormiańska, mająca najbogatszych kupców, zdobyła szczególnie miejsce w organizacji stanów i narodów. Jeżeli ukraińska lwowska enklawa miała za bramami miasta „morze” ukraińskie, Polacy byli oddaleni tylko o parę dziesiątków mil od etnicznej Polski, a blisko im było do dużych miast czerwonoruskich o przewadze ludności polskiej, to Ormianom dobrze służyły powiązania z diasporą – od Stambułu i Kaffy do Wenecji. Kontakty z rdzenną Armenią i jej religijną stolicą Eczmiadzynem służyły chronieniu tożsamości etnicznej. Ormiańska drukarnia lwowska stała się pierwszym we wschodniej Europie i czwartym w świecie ormiańskim ośrodkiem wydawniczym. Słynny ewangeliarz skevrski (obecnie w Gnieźnie) przez wieki służył lwowskim Ormianom. Mimo wpływów zachodnich, Ormianie zachowali wiele ze swych pierwotnych zasad społecznych i prawnych; to przykuwało uwagę licznych badaczy – od Ferdynanda Bischoffa i Oswalda Balzera do Bohdana Janusza i Jarosława Daszkewycza, by wymienić tylko kilku. Liczba artykułów o Ormianach lwowskich jest pokaźna, ale mimo to wiele kwestii pozostaje jeszcze do zbadania. Najlepszy przegląd problematyki ormiańskiej daje zbiór artykułów Jarosława Daszkewycza²¹.

Władysław Łoziński niegdyś powiedział, że we Lwowie było mało Rusinów, ale dużo Rusi²². Rzeczywiście, działały tu: biskupstwo, klasztory, Bractwo Stauropigialne i podległe mu bractwa podmiejskie, drukarnia z księgarnią, szkoła miejska i szkoły podmiejskie. Był okres, kiedy lwowskich malarzy prawosławnych było więcej niż polskich; twórczość ich ocenia się jako bardzo oryginalną²³. Architektoniczne oblicza zabytków ukraińskich we Lwowie różnią się od polskich zabytków lwowskich i większości krakowskich. Mimo pewnych cech rodzimych, krakowska sztuka była raczej odzwierciedleniem stylów środkowoeuropejskich, natomiast we Lwowie widoczne są oryginalne połączenia postbizantyńskie z renesansem i barokiem, a nadto wpływy budownictwa ludowego i cerkwi.

²¹ Zob. Дашкевич, *Вірменія...*

²² Łoziński, *Патруєжат...*, s. 307.

²³ В. Александрович, *Львівські малярі кінця XVI ст.*, Львів 1995; Idem, *Західно-українські малярі XVI ст.*, Львів 2000.

Rusinom odmawiano prawa wyboru do magistratu jako niekatolikom. W roku 1708 lwowscy prawosławni stali się unitami, więc katolikami, ale mimo to katolicki magistrat obrządku łacińskiego w dalszym ciągu odmawiał im uznania praw obywatelskich. Dekret królewski z roku 1746 postanawiał, że w radzie, ławie i Quadragintaviracie połowę członków mają stanowić Rusini. Mimo to potrzebne były kolejne akty prawne, aby te postanowienia chociażby częściowo weszły w życie. Rusini, czyli „ludzie religii greckiej”, czuli się pokrzywdzeni w mieście założonym – jak to często podkreślali – przez ich własnych książąt. Oto jedno z ich zażaleń, z roku 1609:

Przez naród polski my, naród ruski jak w niewoli egipskiej wielce gnębieni jesteśmy jarzmem, gdy my i nasze potomstwo gorzej niż od miecza, choć bez miecza jesteśmy tępieni poprzez zakazanie rzemiosł, handlów, zajęć wszelakich, z czego człowiek wyżywić by się mógł. tego Rusinowi w jego ojczyźnie ziemie ruskiej, w tym oto ruskim Lwowie nie wolno wykonywać²⁴. [tłum. M. Dyhas]

Takich cytatów można by przytoczyć dużo. Nawet jeśli weźmiemy pod uwagę typową dla owych czasów przesadę retoryczną, o czymś to jednak świadczy, zwłaszcza gdy przeczytamy tchnące niechęcią, a nawet nienawiścią wywody kronikarzy katolickich: Zimorowicza, Józefowicza i innych. Wprawdzie zupełnie inne wrażenie sprawia utwór wspomnianego powyżej eks-luteranina Martina Grunewega, który z sympatią pisze o wszystkich wyznaniach, z powagą opisuje ich obyczaje i obrzędy. Może wrażenie, które wyniósł zadomowiony we Lwowie obcokrajowiec, wierniej oddawało codzienne stosunki lwowian między sobą niż pełne wzajemnych stereotypów narzekania rdzennych mieszkańców, tkwiących w konfliktach nie sprzyjających nastrojom ekumenicznym.

Żydzi, nie mający praw miejskich, zorganizowali swoje dzielnice nie tylko w Krakowie, lecz także we Lwowie na kształt jakby odrębnych miast, rządzących się osobnymi prawami i obyczajami. Tylko częściowo wzorowali się na zasadach prawa magdeburskiego²⁵. Katolicy uważali Żydów za sprawców upadku miast, ale wydaje się, że gmina żydowska ubożała równocześnie z ich upadkiem gospodarczym.

By zamknąć rozdział o gminach wyznaniowo-narodowych, zacytujmy ustęp artykułu Jerzego Motylewicz z książki wydanej przez Międzynarodowe Centrum Kultury:

Prześledzenie wzajemnych odniesień grup i miasta pozwala stwierdzić, że procesy integracyjne całej społeczności miejskiej opierały się na wspólnocie interesów gospodar-

²⁴ Я. Ісаєвич, *Братства та їх роль в розвитку української культури XVI–XVIII ст.*, Київ 1966, s. 102.

²⁵ M. Bałaban, *Żydzi lwowscy na przełomie XVI i XVII w.*, Lwów 1909; Idem, *Dzielnica żydowska, jej dzieje i zabytki*. Lwów 1909 (Biblioteka Lwowska 5–6).

czych, działań na rzecz bezpieczeństwa wewnętrznego i zewnętrznego, dbałości o sprawne funkcjonowanie wszystkich agend miejskich, łącznie ze skarbowością, i w końcu na dążeniu do utrzymania prawnych podstaw funkcjonowania miasta.

W kolizji z integracyjnymi procesami występującymi w społecznościach miejskich pozostawały niektóre czynniki składające się na więź społeczną poszczególnych grup etnicznych. Wśród nich za najbardziej dezintegrujące uznać należy zróżnicowanie religijne i kulturowe, odmiennosc podstaw prawnych i rozbieżność celów. Wynika z tego, że podstawowe czynniki, tworzące więź integrującą poszczególne grupy etniczne, dezintegrowały nadrzędne im zbiorowości ogólnomiejskie. Rozproszenie celów poszczególnych grup narodowościowych w miastach osłabiało cele całej zbiorowości w nich mieszkającej i powodowało słabą ich odporność na oddziaływania zewnętrzne²⁶.

Tak napisano o miastach Rusi Halickiej, jednak oddaje to także sytuację innych miast, w tym także Krakowa. Jednak należy dodać, że kontakty z ludźmi swojego wyznania i swego języka osłabiały więzi ogólnomiejskie, ale jednocześnie sprzyjały zachowaniu wielokulturowości miast.

Jak długo przetrwała spuścizna wielokulturowości wykształconej wtedy, gdy miasta te pozostawały konglomeratem różnorodnych grup w większej mierze niż zhomogenizowaną społecznością ogólnomiejską? Otóż coś z tej dawnej mozaiki zachowało się w szczątkowej formie aż do II wojny światowej. Józef Roth pisał o Galicji, że była tak samo wielokulturowa, jak cesarstwo austriackie, i nawet w jego czasach Lwów pozostawał jeszcze *ein bunte Fleck*, „różnokolorową plamą – trochę biało-czerwoną, trochę żółto-błękitną, trochę szwarzgelb” (określeń kolorów ormiańskich i żydowskich chyba nie znał). Egzotycznej różnobarwności Lwowa dodawało to, że w XIX wieku był stolicą kraju, który Karl Emil Franzos nazywał *Halb-Asien*. Żydzi krakowscy byli bardziej zeuropeizowani od *Ostjuden* ze Lwowa, znanych w Wiedniu jako *Galicjanerzy*. W odróżnieniu od „kolorowego” Lwowa, Kraków dla Rotha to „tylko muzeum kultury polskiej”. Oczywiście to przesada. Kraków znalazł się w szczęśliwszym położeniu niż Lwów, gdyż zbiurokratyzowany quasi-socjalizm nie zwulgaryzował jego oblicza, nie przerwał ciągłości rozwoju wielotorowego tak dalece, jak stało się to we Lwowie pod rządami ZSRR. Kraków nie utracił spuścizny wielokulturowości, którą w obecnym Lwowie młodzi intelektualisci dopiero starają się odtworzyć w sposób trochę sztuczny, ale sympatyczny.

Przeciwstawienie ogólnomiejskiej społeczności mini-społeczeństwom jest związane nie tylko ze wspólnotami narodowymi, lecz także z grupami społecznymi, zawodowymi i innymi. Archiwa przechowują wiele materiałów dotyczących uczelni krakowskich i lwowskich, obyczajów i organizacji cechowych

²⁶ J. Motylewicz, *Spółczesność miejska a grupy narodowościowe w miastach czerwono-ruskich w XV–XVIII w. Problem przemian w trwałości więzi społecznych* [w:] *Miasto i kultura ludowa w dziejach Białorusi, Litwy, Polski i Ukrainy*, red. J. Wyrozumski, Kraków 1996, s. 102–103.

obu miast. We Lwowie jedną z form życia zbiorowego były bractwa cerkiewne i kościelne, w Krakowie tylko kościelne. W bardzo różnorodnych stowarzyszeniach obu miast można znaleźć wiele wspólnych form organizacyjnych. Przejawiało się to na przykład w sposobach prowadzenia posiedzeń, wspólnych uctach, w obrzędach towarzyszących wyborom starszyny, w próbach kontroli nadużyć.

Co różni dawne zrzeszenia od obecnych? Wydaje się, że większe zainteresowanie wspólnymi sprawami, obowiązek przyjmowania urzędów wybieralnych i – brak udziału w nich kobiet. Do wyjątków należały uprawnienia przechodzące na wdowy po mistrzach cechowych do prowadzenia warsztatu i najmowania czeladników.

W polskiej historiografii idealizowano działania samorządu oparte na prawie magdeburskim. Tymczasem wielu ukraińskich autorów uważa, że „niemiecka reglamentacja”, dająca większe przywileje szlachcie i patrycjatowi, oraz „decydujący wpływ czynników obcych” zniweczyły pierwotne uprawnienia gmin. Historycy polscy ze szkoły Ptaśnika zwracali uwagę na demokratyzację miast, wybieralność rady i możliwość jej kontroli przez pospólstwo. Jednakże według autora pracy o krakowskiej radzie, Michała Patkaniowskiego, właśnie na czas rządów oligarchicznej, jeszcze nie zdemokratyzowanej rady przypadł okres najwspanialszego rozwoju i największej świetności Krakowa.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że hierarchia stanów i zrzeszeń bardziej sprzyjała wielokulturowości niż nowoczesny ustrój liberalno-demokratyczny. W terażniejszej historiografii polskiej (np. Andrzej Sulima Kamiński) i ukraińskiej (np. Natalia Jakowenko, Tetiana Hoszko) można zauważyć nawrót do idealizacji demokracji szlacheckiej i mieszczańskiej, w której wielu autorów upatruje jakby załączki społeczeństwa obywatelskiego. Niektórzy z nich twierdzą, że dawne wspólnoty to w pewnym sensie poprzedniczki współczesnych zrzeszeń, zachowywały one osobowość prawną mimo zmian członków i zarządów.

Wiele słyszy się obecnie narzekań na negatywne skutki globalizacji. Czy historycy kultury potrafią spopularyzować, nie sptycając, coś z barwnego, chociaż wcale nie idealnego świata poprzednich pokoleń? Czy współczesnej wielokulturowości mogą pomóc dawne tradycje, czy też zostaną one tylko ornamentem, źródłem pomysłów do reklam? Czy świat napięć społecznych i narodowych nie był bardziej twórczy niż przyszła „politycznie poprawna” Europa, kontynent odgórnie tworzonych małych ojczyzn? Na pewno odpowiedzi na te pytania będą różne, uzależnione od priorytetów odpowiadającego i postrzeganych przez niego zagrożeń.